Nr 1. Listopad 1937. Rok I.

Nasi Przyjaciele



Fot. Br. J. Dyakowska.

Nakładem Związku Opieki nad Zwierzętami w Krakowie

Nr 1. Listopad 1937. Rok I.

Nasi Przyjaciele

ZOZ

MŁODZI PRZYJACIELE ZWIERZĄT!

Związek Opieki nad Zwierzętami w Krakowie, doceniając w całej pełni Waszą działalność w zakresie ochrony zwierząt, Wasz zapał, którego tak piękne i liczne złożyliście dowody, pragnie dopomóc w Waszych wysiłkach, zbliżyć się do Was i poznać wszystkie Wasze życzenia.

W tym celu rozpoczyna wydawnictwo miesięcznika, którego pierwszy numer w tej chwili trzymacie w rękach.

Pisemko to jest przeznaczone wyłącznie dla Was, dlatego pragniemy go redagować z Waszym jak największym współudziałem. Na łamach jego tak my, jak i Wy będziecie mieli możność omawiać rozmaite interesujące Was sprawy, związane z ochroną zwierząt.

Otwieramy więc SKRZYNKĘ POCZTOWĄ i zapraszamy Was do jaknajliczniejszego nadsyłania rozmaitych zapytań, spostrzeżeń, wątpliwości i tp. Dalej prosimy, abyście nadsyłali i dłuższe prace, jak np. artykuły, wiersze czy inne utwory. Będziemy je bardzo chętnie umieszczać w tym miesięczniku.

Wszystkie Wasze pisma kierujcie do miejscowego Kółkowego Komitetu Redakcyjnego, który będzie je nam przesyłać.

To, że od dzisiaj macie już swoje własne pisemko, gdzie nietylko sami będziecie mogli się wypowiadać, ale skąd będziecie mieli możność przemówić do tej młodzieży, która może jeszcze nie wie jak wiele dzieci mogą zdziałać dla dobra zwierząt, wskazać drogę, w jaki sposób należy im dopomóc, powinno Wam być podnietą do dalszej owocnej pracy.

Z całego serca Wam tego życzy

REDAKCJA.

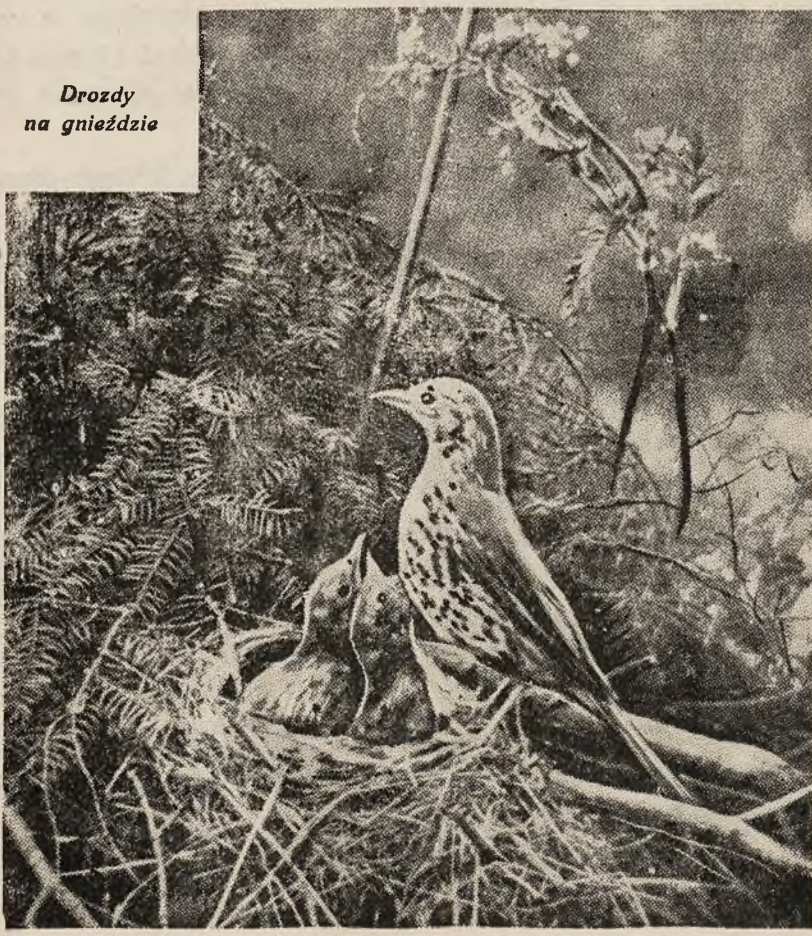
Przyjaciele rolnika.

Powszechnie przyjęty jest zwyczaj, że jeśli ktoś dla nas pracuje, płacimy mu za to. Płaci się więc ogrodnikowi, który utrzymuje ogród w porządku, szewcowi płacimy za naprawę bucików.

Niestety nie przestrzegamy tej słusznej zasady w stosunku do zwierząt. Bardzo często oddają nam one nieocenione usługi, nic w zamian nie otrzymując. Co gorzej — za ich pożyteczną pracę płacimy im często czarną niewdzięcznością. Naprzykład szczególnie pokrzywdzone są przez nas ptaki. Drozdy, kosy, skowronki i wiele innych, to przecież najwięksi przyjaciele rolnika. Tylko dzięki ich niezmordowanej pracy, — pochłaniają one bowiem miliony owadów, -- zbiory wogóle mogą dojrzeć. Czy wiecie, że gdyby wszystkie ptaki zechciały nam powiedzieć pewnego dnia „dowidzenia", aby polecieć w daleki świat, w ciągu kilku lat prawie wszyscy rolnicy byliby zrujnowani. Wiedząc to, przyznacie sami, że zjedzone wiśnie czy śliwki, ziarno a nawet młode pędy, są jeszcze znikomą zapłatą za ich cenne usługi.

Być może, gdybyśmy wiedzieli o nich więcej, cenilibyśmy je wyżej. Sposób ich życia jest naprawdę interesujący. Weźmy np. jaskółki. Żywią się one samymi owadami jak i wszystkie ich gatunki, więc: dymówki, biegówki, oknówki, jeżyki. Przylatują do nas z Afryki, właśnie

Drozdy na gnieździe



wówczas, gdy szkodliwe czerwie i owady budzą się do życia. To też przybycie ich ma nieocenione dla rolnika znaczenie. Zdumiewające w ich trybie życia jest to, że z roku na rok, wiosną, wracają do tego samego gniazda, w którym mieszkały poprzedniego lata. Potrafią znaleźć drogę do swego domu przez tyle różnych krajów, poprzez tysiące mil.

Dziwnym jakimś zbiegiem okoliczności kosy cieszą się złą opinią. Dlaczego? Bo żywią się od czasu do czasu ziarnem i owocami. Nie spieszmy się jednak tak bardzo z wydaniem wyroku potępiejącego biednego kosa. Przekonajmy się naprzód jak sprawa w istocie wygląda. Oto kosy rzeczywiście karmią się owocami i ziarnem, ale tylko wtedy gdy już nic innego nie mogą sobie znaleźć. (Zresztą można przed nimi owoce ochronić). Jeśli jednak istotnie robią trochę szkody w lecie, zato są niesłychanie pożyteczne wiosną.

Kosy mieszkają w różnych stronach świata. Nie brak ich w Palestynie, żyją również na dalekich wyspach Atlantyku. Mimo tego, że kos jest o tyle mniejszy od was, mógłby nauczyć was niejednego. Przedewszystkiem więc powinniście wziąć od niego lekcję... wczesnego wstawania. Czy uwierzycie, budzi się on o pół do trzeciej nad ranem! Pierwszy rozpoczyna swym pięknym śpiewem poranny hymn ptaszków.

Gniazdo buduje w marcu lub kwietniu, wije je z małych gałązek i suchych badyli. Wewnątrz wyściela błotem i trawą. Gdy już jest gotowe, samica składa do niego 5 jajek, blado-niebieskich, nakrapianych plamkami czerwono-brązowymi. Gdy już wszystkie pisklęta się wykłują, składa jajka ponownie. Kosy bowiem wychowują pisklęta dwa razy do roku.

Wielokrotnie obserwowano rodziny kosów w gnieździe. I cóż się okazało. Oto w ciągu kilku godzin ojciec przyniósł pisklętom pokarm czterdzieści kilka razy, matka koło siedemdziesiąt razy. Jeśli teraz uprzytomnimy sobie, że młode kosy są wyłącznie owadożerne, zrozumiemy, ile dobrodziejstwa wyświadcza nam dorosła para kosów w tym okresie. Istotnie, gdyby nie one i ciężka ich praca w czasie lęgu — tak samo zresztą jak wielu innych ptaków — któż umiałby tak skutecznie zapobiegać pladze owadów, które tyle szkody co roku wyrządzają?



Tak, wygląda szpak. Czy go poznajecie?

Drozdy, podobnie jak kosy, żywią się częściowo ziarnem, owocami i jagodami i podobnie, jak one wyrządzają wiele dobrego przez tępienie robaków, ślimaków, owadów i różnych szkodliwych dla roślin poczwarek. — Drozd szczególnie w ogrodach jest nieoceniony, tępi bowiem ślimaki.

Jajka drozda są zielono-niebieskie z nielicznymi plamkami czarnymi. Młode drozdy wylęgają się dwa razy do roku (zwykle czworo lub pięcioro piskląt naraz). W ciągu wylęgu rodzice przynoszą pisklętom pokarm (tylko owady) więcej niż dwieście razy w ciągu dnia. To też rolnicy i hodowcy owoców powinni im być szczerze za to wdzięczni.

Jeśli weźmiemy pod uwagę z jednej strony dobrodziejstwa wyświadczane nam przez ptaki, z drugiej szkody, które

czynią, przekonamy się, że dużo więcej otrzymujemy od nich dobrego niż złego. Np. makolągwy zaciekle tępione przez ptaszników — zapobiegają nadmiernemu rozmnażaniu się chwastów. To samo można powiedzieć o ziębie, która oprócz tego zjada wielkie ilości owadów. Słowiki, muchołówki, kozodoje, sowy, również oddają niezmierne usługi rolnikom.

Istotnie niezmiernie mało jest prawdziwych szkodników między ptakami. Trzeba nam jeszcze pamiętać o czymś, co chociaż może nie przynosi bezpośredniego pożytku człowiekowi, jednak kto wie czy nie jest równej wartości jak wspaniałe plony owoców i zbóż. Widzicie — ptaki oprócz wszystkich zalet o których tyle mówiliśmy, pięknie śpiewają. Są dla nas źródłem wielu radości, źródłem natchnienia w pieśni i poezji. Znacie zapewne wierszyk o skowronku i Matce Boskiej? Czytaliście chyba także piękną bajkę o cesarzu chińskim, który ozdrowiał pod wpływem śpiewu słowika.

Jakże wielką niesprawiedliwością byłoby z naszej strony gdybyśmy spowodu nielicznych szkód, wyrządzanych nam przez ptaki, zapomnieć mieli o tylu dobrodziejstwach którymi nas darzą.

Opracowała z angielskiego K. T. za pozwoleniem Król. Tow. Ochrony Zwierząt w Londynie. — Przedruk wzbroniony.



WITOLD ZECHENTER.

NAJLEPSZY PRZYJACIEL

Mam przyjaciela, który nie mówi ani słowa,
lecz od słów wymowniejszy jest jego wierny wzrok—
u moich stóp tak często spoczywa jego głowa,
gdziekolwiek idę — za mną kieruje baczny krok.

Nigdy mnie nie zapewnia o stałej swej wierności,
niczego też nie żąda, choć serce oddał mi,
na misce mu wystarczy ochłapów trochę, kości —
i czuwa wciąż nademną, nawet gdy w nocy śpi.

On nigdy się nie boi — ja często jestem trwożny,
nie kłamie i nie trzeba mu śmiechu ani łez —
najlepszy to przyjaciel — przyjaciel czworonożny:
mój pies...

Historia pierwszego psa policyjnego

Pewnego dnia październikowego roku 1371, królewscy heroldowie we Francji obwieścili, że na wyspie St. Louis, leżącej na środku rzeki Sekwany odbędzie się walka między człowiekiem a psem.

Dziwne to zdarzenie poprzedzone zostało następującą historią, którą wam tu opowiem:

Na dworze króla francuskiego, Karola V-ego, przebywał w swoim czasie znany i powszechnie lubiany rycerz, Aubry de Montidier (czytaj; Obri de Mątidie). Posiadał on ulubionego ogromnego psa, który go nigdy ani na krok nie odstępował. Rycerz ten jednego dnia znikł z Paryża bez śladu. Znajomi i przyjaciele zaniepokojeni byli bardzo, gdyż o swym wyjeździe nikogo nie uprzedził. Zaczęto go szukać. Staranne poszukiwania nie dały jednak żadnych wyników.

Po jakimś czasie, gdy zwątpiono, aby rycerz ów się odnalazł, jeden z przyjaciół zaginionego usłyszał przy drzwiach swego domostwa szczególny jakiś szmer. Uchylił drzwi i oto co się okazało: pod progiem leżał pies zaginionego, straszliwie wynędzniały i wychudzony. Litość brała patrzeć na niego. Przede wszystkiem więc podano wyczerpanemu zwierzęciu miskę pełną jadła. Pies wszakże ledwo dotknął strawy i natychmiast zaczął ciągnąć pana domu za szaty, jakby żądając, aby ten szedł za nim. Tknięty przeczuciem przyjaciel zaginionego, dał się wieść psu i w ten sposób doszedł do lasku de Bondy, znajdującego się w pobliżu Paryża.

Tam pies zatrzymał się koło wielkiego dębu i zaczął łapami odgrzebywać ziemię. Natychmiast wzięto łopaty i zaczęto kopać. W ten sposób odkryto zwłoki podstępnie zamordowanego rycerza de Aubry.

Z polecenia Króla ówczesna policja francuska poszukiwała przez długi czas morderców. — Daremne jednak były wszystkie wysiłki. Nie udało się ich wykryć.

Tymczasem wiernym zwierzęciem zaopiekował się przyjaciel zamordowanego, ten sam, który z psem odnalazł zwłoki. Pewnego razu do właściciela psa przyjechał w gościnę znakomity rycerz nazwiskiem Macaire (czyt.: Maker). Pies zobaczywszy go niespodziewanie, rzucił się nań z wściekłością i dopiero służba zdołała oderwać rozjuszone zwierzę od napadniętego. Wypadek ten już sam przez się dość dziwny, był tym szczególniejszy, że sceny takie powtarzały się przy każdym ponownym spotkaniu.

Wreszcie wieść o tym osobliwym zachowaniu się psa zamordowanego rycerza dotarła do królewskiego dworu. Wówczas to zarówno król Karol jak i jego dworzanie przypomnieli sobie, że właśnie ów rycerz Macaire był zaciętym wrogiem zabitego. Nie namyślając się długo, król wydał rozporządzenie, by odbyła się walka pomiędzy rycerzem i psem na tej samej wyspie na Sekwanie, gdzie, jak sobie przypominacie, rycerz został zamordowany.

Rycerza uzbrojono w grubą maczugę, dla psa zaś w celu obrony postawiono beczkę bez dna (zapewne miało mu to zastąpić tarczę). Gdy walkę na dany znak rozpoczęto, pies rzucił się z taką furią na rycerza, że ten już po kilku chwilach rozpaczliwej obrony padł na kolana i przyznał się do zamordowania rycerza Aubry z zazdrości i nienawiści. Skruszony błagał króla Karola o przebaczenie.

W ten sposób jak widzicie, dzięki głębokiej miłości dla swego pana, udało się psu wykryć prawdziwego mordercę. A zdołał to uczynić, chociaż wszelkie usiłowania ludzi w tym wypadku zawiodły.

Rycerz Macaire został odpowiednio ukarany, a pies otoczony staraniami i opieką żył długo, przez wszystkich bardzo kochany.

Jeden ze współczesnych rzeźbiarzy uwiecznił w marmurze tę osobliwą legendę. Rzeźbę umieszczono w zamku w pobliżu wypadku, gdzie stoi ona do dzisiejszego dnia, jako **pomnik pierwszego psa policyjnego.**

Podług mies. „Mój pies".



Fot Dr A. Gradziński.

Czy znasz regulamin Kółek Młodych Przyjaciół Zwierząt?

Czy podpisałeś już Różową Legitymację?

Wszystkie dzieci, które pragną przystąpić do Kółka Młodych Przyjaciół Zwierząt, powinny poprosić swego Opiekuna klasowego, by zgłosił je do Związku Opieki nad Zwierzętami w Krakowie.

Poniżej załączamy regulamin Kółka i radzimy zachować niniejszy numer gazetki, aby członkowie każdej chwili mogli przypomnieć sobie o jego wskazaniach.

REGULAMIN Kółek M. P. Z.

1. Celem członków Kółek jest niesienie pomocy i roztaczanie opieki nad zwierzętami chorymi, opuszczonymi i krzywdzonymi oraz pogłębianie wiedzy o zwierzętach i szerzenie jej wśród koleżanek i kolegów.

2. W zasadzie członkiem Kółka zostaje uczeń (nica), uczęszczający (a) do klasy IV lub V, dopiero po złożeniu **pisemnego przyrzeczenia** na legitymacji Młodych Przyjaciół Zwierząt, że będzie się zawsze dobrze obchodzić ze zwierzętami. Legitymacja ta wówczas dopiero jest ważna, gdy ją podpisze Opiekun Kółka i Przedstawiciel Związku, oraz gdy jest opatrzona pieczęcią Kółka.

3. Zarząd Kółka składa się: z przewodniczącego, sekretarza, ewentualnie skarbnika, redaktora i bibliotekarza. Przewodniczący prowadzi posiedzenia pod okiem Opiekuna, sekretarz protokołuje i prowadzi korespondencję. Redaktor zajmuje się zbieraniem materiałów do albumów, gazetki szkolnej i tablicy Z.O.Z. Bibliotekarz zajmuje się wypożyczaniem książek i przeźroczy z Związku, za wiedzą Opiekuna na książeczkę ewidencyjną.

4. Kółko odbywa przynajmniej raz w miesiącu posiedzenia, na których członkowie wygłaszają pogadanki, referaty, wyświetlają przeźrocza, względnie ilustracje, omawiają sprawy Kółka i tp.

5. Wszelkie spory wśród członków rozstrzyga Opiekun.

Pamiętajmy o ptakach w zimie!

Przypominamy Wam, Młodzi Przyjaciele Zwierząt, że zbliża się okres, w którym ptaki zimujące u nas w kraju będą potrzebować Waszej opieki. Pamiętajcie, że regularne karmienie jest pierwszym niezbędnym warunkiem skutecznej pomocy. Zorganizujcie więc starannie dyżury przy karmnikach na plantach krakowskich, aby nie było dnia w, którym ptaszki zgłodniałe i zmarznięte oczekiwałyby napróżno od Was pokarmu.

Dla krakowskich Kółek ziarno dostarcza Z. O. Z. za pośrednictwem bonów, które przesyłać będzie na ręce Opiekunów kółek.



Karmniczek okienny

doskonale się nadaje do karmienia ptaszków na parapecie okiennym, lub na balkonie. Na ilustracji sikorka, pożywiająca się przygotowaną dla niej słoninką.



Karmnik heski.

Karmnik heski, najpraktyczniejszy z tego powodu, że nawet wśród zamieci śnieżnych pokarm nie zostaje zasypany śniegiem, gdyż tacka z ziarnem (wewnątrz karmnika) chroniona jest przez boczne szklanne ściany. Dolna tacka (mniejsza) służy tylko do przywabiania ptaków ziarnem, spoczątku bowiem ptaki lękają się wlatywać do oszklonego wnętrza.

Prosimy wszystkich członków Kółek Młodych Przyjaciół Zwierząt poza Krakowem, którym nie możemy dostarczyć karmy, żeby na swój sposób starali się pomóc ptaszkom przetrzymać okres zimowy.

Jak należy obsługiwać karmniki dla ptactwa w zimie?

1. Jeżeli na karmniku leży śnieg, należy go odmieść.

2. Żywność trzeba codziennie sypać, mniej więcej o tej samej porze. Jeśli ptaki spoczątku nie przylatują, nie trzeba się tym zrażać gdyż muszą się stopniowo oswoić.

3. Do karmnika powinna podchodzić tylko jedna osoba i po nasypaniu ziarna odejść natychmiast. Ptakom można się przyglądać tylko z pewnej odległości.

4. W razie silnych mrozów dobrze jest kłaść na karmnik trochę słoniny lub smalcu dla sikorek.

5. Nie należy sypać na karmnik chleba lub bułki. Okruchy takie można sypać na okno.

6. Na jeden karmnik liczy się 3 kg ziarna (siemienia) miesięcznie. Obsługiwać należy do końca marca.

7. Należy notować, jakie ptaki odwiedzają karmnik. Obserwacje i spostrzeżenia należy przesyłać pod adresem naszej Redakcji.

Zadania Konkursowe
dla Członków Kółek Młodych Przyjaciół Zwierząt
w Szkołach Powszechnych.

Związek Opieki nad Zwierzętami, po porozumieniu się z Opiekunami Waszych Kółek ustalił następujące tematy zadań:

Dla klasy IV-tej:

1) Które zwierzę lubisz najwięcej i dlaczego?
2) Jak udowodnisz, że jesteś przyjacielem zwierząt?

Dla klasy V-tej:

1) Jak należy wywdzięczyć się koniowi za jego usługi oddane człowiekowi?
2) Jak trafić do serc granatowych żołnierzy (posterunkowych), by nasze usiłowania popierali?

Warunki konkursu są następujące:

1. Ostateczny termin nadsyłania prac na ręce opiekuna, który prześle je do Redakcji, upływa z dn. 31 grudnia br.

2. Każda praca musi być podpisana pełnym nazwiskiem i imieniem, z podaniem nazwy szkoły, klasy, względnie oddziału.

3. Prace powinny być pisane zawsze z marginesem, po stronie lewej, gdy piszecie na prawej stronie, po prawej, gdy piszecie na lewej stronie. Margines jest potrzebny w tym celu, by można zadania z każdej szkoły spiąć na stałe razem.

Najlepsze prace będą nie tylko nagrodzone, ale i drukowane w naszym miesięczniku. Radzimy zabrać się od razu do roboty, gdyż nadesłane po terminie zadania nie będą wcale rozpatrywane.

Łamigłówka

1					
2					
3					
4					
5					
6					
7					
8					
9					
10					
11					
12					
13					

W kratki figury wpisać trzynaście 5 literowych wyrazów o podanym poniżej znaczeniu:

1) wyraz w przeciwieństwie do suchy.
2) część ciała,
3) inaczej silny,
4) małe dokuczliwe stworzonko,
5) inaczej oklaski,
6) owad „nasz polski tkacz“,
7) imię męskie,
8) rodzaj pojazdu,
9) przyrząd do łapania koni,
10) zwierzę domowe,
11) część drzewa,
12) drzewo owocowe,
13) zdrobniałe imię żeńskie.

Środkowy rząd liter daje jako rozwiązanie hasło propagujące miłość do pewnego gatunku zwierząt domowych.

Ułożył: *Przewłocki Bogdan*
uczeń klasy VIa Szkoły im św. Jana Kantego w Krakowie.

NISZCZMY SIDŁA I POTRZASKI!

Adres Redakcji i Administracji:

Kraków, ul. Zwierzyniecka 42, tel. 110-10, Związek Opieki nad Zwierzętami.

Wszelkie prace należy nadsyłać pod adresem Redakcji lub pod adresem poszczególnych członków Komitetu Redakcyjnego.

Wydawca: Z. O. Z., Kraków, ul. Zwierzyniecka 42.
Redaktor odpowiedzialny: Kazimiera Treterowa.

Prenumerata roczna 1 zł. półroczna 60 gr.

Prenumeratę należy przesyłać przekazem pocztowym.

Drukarnia Bratniej Pomocy Medyków U. J.